ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA
VOL. II, 11 SECTIO FF 1984

Instytut Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej Wydziału Humanistycznego UMCS

Józef BORSUKIEWICZ

Wokół kontrowersji na temat wpływu Mikołaja Nadieżdina na poglądy krytyczne Wissariona Bielińskiego

К проблеме влияния Николая Надеждина на формирование критических взглядов В. Г. Белинского

Des controverses à propos de l'influence de Mikołaj Karamzin sur les opinions critiques de Wissarion Bieliński

Na temat powiązań krytycznych Wissariona Bielińskiego z jego bezpośrednimi poprzednikami w rosyjskiej krytyce literackiej, zwłaszcza zaś z Mikołajem Nadieżdinem urosła obszerna literatura przedmiotu. Współczesny badacz zagadnienia miał jednak wszelkie podstawy do stwierdzenia, iż problem „Bieliński-Nadieżdin" pozostaje wciąż zagadnieniem otwartym, wymagającym dalszych gruntownych studiów. „W naszej nauce – podkreślał J. W. Mann – nie ma wyraźnej odpowiedzi na to pytanie, jak nie ma i jednolitej oceny Nadieżdina".[1]

Przeprowadzone przez autora niniejszego artykułu studia pozwalają wyodrębnić w poruszanej kwestii następujące zasadnicze stanowiska: 1) Nadieżdin był bezpośrednim nauczycielem Bielińskiego w dziedzinie krytyki literackiej, 2) w swym rozwoju ideowo-estetycznym Bieliński więcej zawdzięczał Mikołajowi Polewojowi niż autorowi łacińskiej dysertacji o romantyzmie pt. *De orygine, natura et fatis Poëseos, quae Romantica audit* (1830).

Stanowisko pierwsze zostało określone jeszcze przez Mikołaja Czernyszewskiego w jego słynnych *Szkicach z gogolowskiego okresu literatury rosyjskiej* (1856). Pogląd odmienny zwykle badacze łączą z nazwiskiem redaktora i komentatora pierwszego wydania akademickiego Pism Bielińskie-

[1] J. Mann: *Russkaja fiłosowskaja estietika (1820–1830–je gody)*, Izd–wo „Iskusstwo", Moskwa 1969, s. 48.

go, mianowicie Siemiona Wiengierowa (1900–1917), chociaż został on sformułowany już przez M. M. Filippowa w artykule *Losy filozofii rosyjskiej (Sud'by russkoj fiłosofii* – 1894).

Nie miejsce tu na szczegółowe odtwarzanie przebiegu polemiki wokół poruszanego zagadnienia, która trwa począwszy od lat osiemdziesiątych XIX wieku po dzień dzisiejszy. Ograniczymy się przeto tylko do momentów najbardziej kontrowersyjnych w tej polemice oraz do tych argumentów, przy pomocy których usiłowano udokumentować Nadieżdinowskie inspiracje twórcze w krytyce Bielińskiego.

Sprawą najważniejszą, która determinowała szereg poruszanych problemów oraz rzutowała na konkluzje badaczy był niewątpliwie stosunek obu krytyków rosyjskich do romantyzmu. Kwestia oceny romantyzmu przez Nadieżdina i Bielińskiego oraz określenia ram chronologicznych tego prądu w literaturze rosyjskiej w całej pełni stanęła już przed Mikołajem Czernyszewskim. Założeniem naczelnym jego *Szkiców z gogolowskiego okresu literatury rosyjskiej* było bowiem zaprezentowanie krytyki Bielińskiego jako krytyki zdecydowanie antyromantycznej. Według Czernyszewskiego, Bieliński dyskredytował romantyzm i oceniał go jako coś niższego w zestawieniu z realizmem.[2] W konsekwencji Czernyszewski przeniósł cały problem romantyzmu w krytyce Bielińskiego z aspektu literackiego na aspekt socjologiczny oraz rozpatrzył jego istotę w kategoriach bytu i świadomości ludzkiej.[3]

W aspekcie ideologicznego podejścia do zagadnienia romantyzmu Czernyszewski rozpatrzył również wcześniejszą krytykę rosyjską, w szczególności zaś krytykę Mikołaja Polewoja oraz Mikołaja Nadieżdina. Wymienieni krytycy reprezentowali – zdaniem Czernyszewskiego – dwa różne okresy w dziejach krytyki rosyjskiej: pierwszy był przedstawicielem krytyki romantycznej, natomiast drugi wystąpił jako antagonista romantyzmu we współczesnej mu literaturze rosyjskiej. Jeśli zasługę Polewoja Czernyszewski widział w przezwyciężeniu poetyki normatywnej klasycyzmu w literaturze rosyjskiej oraz w podniesieniu rangi krytyki literackiej w rosyjskim czasopiśmiennictwie tamtego okresu,[4] to „Nadieżdin[...] dokonał tego, czego krytycy kierunku romantycznego, wśród których ostatnim i najważniejszym był Polewoj, dokonali w odniesieniu do okresu poprzedniego".[5] M. Polewoj uczynił z krytyki – pisze Czernyszewski – „istotną i bardzo ważną część czasopiśmiennictwa rosyjskiego", natomiast do Nadieżdina „należy zasługa jeszcze bardziej ważna: on bowiem pierwszy dał krytyce rosyjskiej trwałe podsta-

---

[2] Por.: N. G. Czernyszewski: *Pełnoje sobranije soczinienij w piatnadcati tomach*, t. 3, GICHŁ, Moskwa 1947, s. 27, 189.

[3] *Ibid.*, s. 188.

[4] *Ibid.*, s. 163.

[5] *Ibid.*, s. 146–147.

wy [...], pierwszy w sposób trwały wprowadził do naszej myśli głęboki aspekt filozoficzny, dał naszej krytyce głębokie i wszechstronne zasady odkryte dla estetyki przez naukę niemiecką".[6]

W przytoczonym właśnie znaczeniu „pokrewieństwo poglądów Bielińskiego i Nadieżdina" dla Czernyszewskiego nie ulega wątpliwości.[7] „Jego zdaniem Bieliński wystąpił na polu literatury jako uczeń i kontynuator Nadieżdina[...]"[8], wycisnął „wyraźne piętno na niektórych przyzwyczajeniach krytyki okresu gogolowskiego".[9]

Stosunek Nadieżdina i Bielińskiego do romantyzmu Czernyszewski rozpatrywał w aspekcie wpływu na rosyjską myśl krytyczną niemieckiej filozofii idealistycznej, głównie Schellinga i Hegla. Polewoj – zdaniem autora rozprawy *Estetyczny stosunek sztuki do rzeczywistości* – nie zaakceptował Hegla, ponieważ go nie zrozumiał. Inaczej natomiast rzecz się przedstawiała w wypadku Nadieżdina. Odnotowując fakt, że głównym nauczycielem Nadieżdina w sprawach filozofii był Schelling, Czernyszewski jednocześnie podkreślał, iż myśliciel rosyjski „[...] sięgnął dalej niż Schelling i siłą samodzielnego myślenia zbliżył się do Hegla[...][10]. Kto zestawi dysertację Nadieżdina z *Estetyką* Hegla (która ukazała się dopiero po pięciu latach od pojawienia się dysertacji Nadieżdina) – dodawał – ten spostrzeże, jak blisko Nadieżdin zbliżył się do Hegla".[11]

Zrozumienie jednak Hegla „dane było – zdaniem Czernyszewskiego – już pokoleniu następnemu", do którego należał również Bieliński.[12] Mając na uwadze stosunek ostatniego do romantyzmu, Czernyszewski zaznaczył, iż autor *Dumań literackich* był w tym względzie kontynuatorem Nadieżdina. Ale kontynuacja nie oznaczała w tym wypadku naśladownictwa.

Walka z romantyzmem – uzasadniał swoją tezę twórca *Co robić*? – która w krytyce okresu gogolowskiego mogłaby wydawać się zwykłą kontynuacją myśli Nadieżdina, zawierała jedynie podobieństwo zewnętrzne[...]. Nadieżdin nawet nie przeczuł, że istota pseudoromantyzmu zawarta jest nie w wypaczeniu zasad estetycznych, lecz w zniekształceniu pojęcia o warunkach życia ludzkiego [...].[13]

Natomiast

[...] krytyka okresu gogolowskiego [tzn. krytyka Bielińskiego – J. B.] ujmowała zagadnienie szerzej: napadała ona na romantyzm jako na wyraz nienaturalnych, egzaltowanych, fałszywych pojęć o życiu, jako na wypaczenie umysłowych i moralnych sił człowieka, prowadzące do fantazjowania i trywialności, samozaślepienia i fanfaronady [...] Nadieżdin miał do czynienia z romantyzmem jako z antyestetycznym zjawiskiem w literaturze; krytyka okresu gogolowskie-

---

[6] *Ibid.*, s. 163–164.
[7] *Ibid.*, s. 195.
[8] *Ibid.*, s. 183.
[9] *Ibid.*, s. 186.
[10] *Ibid.*, s. 179.
[11] *Ibid.*, s. 159.
[12] *Ibid.*, s. 179.
[13] *Ibid.*, s. 181.

go, podzielając ten pogląd, zwracała główną uwagę na romantyków jako na ludzi, którzy w sposób nikczemny marnotrawią swe siły. Napiętnowała ona zdyskredytowanym mianem romantyzmu każdą afektację, nienaturalność, chorobliwą apatię, uzewnętrzniającą się jako dumne rozczarowanie, wszelką trywialność, zasłaniającą się wykwintnymi frazami, wszelką retorykę w słowach i czynach, w uczuciach i postępkach. Walka z tym romantyzmem powinna być oceniana jako jej wyłączna zasługa.[14]

Rozpatrując problem romantyzmu w krytyce Bielińskiego nie w aspekcie literackim, lecz na płaszczyźnie socjologicznej, autor *Szkiców z gogolowskiego okresu literatury rosyjskiej* dostrzegł jedynie akcenty krytyczne w potraktowaniu przez Bielińskiego tego prądu artystycznego i nie zauważył jego ocen konstruktywnych. Pozytywnego stosunku do romantyzmu Czernyszewski nie wydobył również i z krytyki Nadieżdina. Świadczy o tym m.in. jego stosunek do Nadieżdinowskiej koncepcji „sztuki nowej". Koncepcję tę – jako wiadomo – Nadieżdin oparł na syntezie klasycyzmu i romantyzmu, uzupełniając ją aktualnym podówczas postulatem narodowości w sztuce i literaturze. Koncepcja „sztuki nowej" zajęła również wiele miejsca w krytyce Bielińskiego. Czernyszewski jednak pominął tę kwestię niemal całkowicie. Napomknął o niej jedynie przy okazji oceny M. Polewoja, który – jak wiadomo – sam pomysł syntezy klasycyzmu i romantyzmu określił jako „niedorzeczny".[15]

Poglądy M. Czernyszewskiego na romantyzm oraz na rolę Nadieżdina w ukształtowaniu krytyki Bielińskiego miały swych kontynuatorów nie tylko wśród rosyjskich historyków literatury drugiej połowy XIX i XX wieku, lecz również i w radzieckiej nauce o literaturze. W roku 1889 na łamach czasopisma „Istoriczeskij Wiestnik" został ogłoszony artykuł S. S. Trubaczowa pod znamiennym tytułem: *Poprzednik i nauczyciel Bielińskiego (Priedszestwiennik i uczitiel Bielinskogo)*. W pracy tej Trubaczow powtórzył niemal dosłownie wywody Czernyszewskiego na temat pozycji Polewoja i Nadieżdina w krytyce rosyjskiej oraz ich roli w ukształtowaniu krytyki Bielińskiego. Analogicznie – jak i autor *Szkiców z gogolowskiego okresu literatury rosyjskiej* – dominującą rolę w tym względzie Trubaczow przypisał redaktorowi „Tieleskopu", który – jego zdaniem – „pierwszy wprowadził do krytyki rosyjskiej głęboki pogląd filozoficzny".[16] Nadieżdin – uzasadniał swoję tezę Trubaczow – „zapoznał się ze współczesnym mu ruchem filozoficznym Niemiec z bezpośrednich źródeł i pierwszy zastosował w literaturze rosyjskiej zasady niemieckich estetyków".[17]

W zestawieniu z Nadieżdinem, poglądy krytyczne M. Polewoja – zdaniem Trubaczowa – były niekonsekwentne i nieusystematyzowane, a znaczenie

---

[14] *Ibid.*, s. 188–189.

[15] *Ibid.*, s. 153.

[16] S. S. Trubaczow: *Priedszestwiennik i uczitiel Bielińskiego*, „Istoriczeskij wiestnik", t. 37, S.– Pietierburg 1889, s. 499.

[17] *Ibid.*, s. 500.

tego krytyka było jedynie „przejściowo-przygotowawcze".[18] Polewoj – pisze cytowany autor –

[...] zapoznał się z estetyką niemiecką nie na podstawie bezpośrednich źródeł, lecz za pośrednictwem popularnych wykładów Cousin'a, tego beletrysty filozofii.[19]

Pod tym względem Nadieżdin górował nad redaktorem „Moskowskogo Tielegrafa". To właśnie autor dysertacji łacińskiej o romantyzmie

[...] w artykułach w „Tieleskopie" w sposób schematyczny nakreślił program działalności dla Bielińskiego, któremu udało się te postulaty rozwinąć w szczegółach i w ten sposób nadać niektórym z nich głębsze oraz szersze znaczenie.[20]

Ale Bieliński – zdaniem Trubaczowa – „[...] nie ocenił poglądów teoretycznych Nadieżdina, chociaż przejął je w całości. W ten sposób Bieliński ukrył zasługi Nadieżdina w tej dziedzinie".[21]

Przechodząc do charakterystyki dorobku krytycznego Nadieżdina Trubaczow zwrócił uwagę na fakt, że w jego rozprawie o romantyzmie już „pojawił się historyczny punkt widzenia i to zarówno w odniesieniu do literatury powszechnej, jak też rosyjskiej, czego wcześniej nie było [...].[22] W biografii twórczej Nadieżdina szczególnie był ważny – zdaniem badacza – okres redagowania „Tieleskopu". W tym czasie powstały najważniejsze jego dokonania w dziedzinie krytyki, zawierające

[...] wszystko szczególnie cenne i owocne, co następnie przejęte zostało i organicznie przetworzone przez Bielińskiego[23]. [...] W artykułach „Tieleskopu" – dodaje Trubaczow – Nadieżdin nakreślił program działalności dla Bielińskiego, któremu dane było rozwinąć go w szczegółach i w ten sposób nadać niektórym jego aspektom szerszy oraz o wiele głębszy sens.[24]

[Wszystkie – dop. J. B.] rozważania na temat rozwoju historycznego literatury rosyjskiej Bieliński snuł jak gdyby według programu, jaki mu przedłożył Nadieżdin.[25]

Poruszając dalej problem stosunku Nadieżdina do romantyzmu Trubaczow podkreślił w ślad za Bielińskim, że

[...] ten przeciwnik romantyzmu rozumiał go lepiej niż jego obrońcy oraz był niezupełnie szczerym sprzymierzeńcem klasycyzmu, tak jak i nie całkiem nieprzejednanym wrogiem romantyzmu.[26]

W zestawieniu ze stanowiskiem Czernyszewskiego i Trubaczowa, z tezą wręcz przeciwstawną wystąpił M. M. Filippow w artykule pt. *Losy filozofii rosyjskiej* (*Sud'by russkoj fiłosofii* – 1894). Według tego autora nie ma podstaw do sformułowania wniosku, że poglądy Nadieżdina odznaczały się zwartością i usystematyzowaniem. Dlatego też

---

[18] *Ibid.*, s. 313.
[19] *Ibid.*, s. 500.
[20] *Ibid.*, s. 517.
[21] *Ibid.*, s. 506.
[22] *Ibid.*, s. 507.
[23] *Ibid.*, s. 517.
[24] *Loc. cit.*
[25] *Ibid.*, s. 526.
[26] *Ibid.*, s. 520.

[...] zamiast mówienia o roli nauczycielskiej Nadieżdina, bardziej właściwym byłoby zastanowienie się, czy nie istnieją wspólne źródła, które w sposób jednakowy, aczkolwiek niezależny, wpłynęły zarówno na Nadieżdina, jak i Bielińskiego i w ten sposób stymulowały rozwój rosyjskiej krytyki literackiej?[27].

Odmawiając dalej Nadieżdinowi oryginalności w jego poglądach na istotę romantyzmu, Filippow nie zaprzeczył wszakże, że charakterystyka „prawdziwego klasycyzmu" i „prawdziwego romantyzmu" w zestawieniu z charakterystyką pseudoklasyków i pseudoromantyków w jego dysertacji była trafna oraz że szereg myśli autora zasługuje na uwagę. Założeniem bowiem głównym dysertacji Nadieżdina jest pogląd, że zarówno klasycyzm jak i romantyzm posiadają wielkie znaczenie historyczne. Kierunki te odzwierciedlały dwa równorzędne światy, dwie strony w rozwoju ducha ludzkiego. Obecnie kierunki te należą już do historii. Odrodzenie klasycyzmu jest tak samo czczym marzeniem jak i restauracja romantyzmu. Całkiem w duchu Schellinga twierdzi Nadieżdin, że siłę napędową procesu twórczego stanowi harmonijna jedność samouświadomienia oraz zrozumienie istnienia zewnętrznego, zaś siła twórcza jest niczym innym, „jak życiem, które samo siebie odtwarza".

Filippow uważał za stosowne podkreślić również że w dysertacji Nadieżdina

[...] zestawienie istoty poezji romantycznej z warunkami życia społecznego średniowiecza wykonane zostało niemal w sposób mistrzowski.[28]

Doniosłym osiągnięciem redaktora „Tieleskopu" jest także jego teza o pokrewieństwie epoki Odrodzenia nie tylko ze sztuką antyczną, ale i ze średniowieczem. Jeśli – zdaniem Nadieżdina – starożytna sztuka grecka ucieleśniała głównie ideały o określoności czysto fizycznej, a więc ideały siły oraz piękna zewnętrznego, to w średniowieczu „myśl zwróciła się ku sobie samej". Zatem nie sposób nie zauważyć – kontynuuje Filippow – że Nadieżdin

[...] umiał uwypuklić akurat tę stronę życia średniowiecznego, która była źródłem prawdziwego romantyzmu nie mającego nic wspólnego z twórczością późniejszych pseudoromantyków. Architektura, malarstwo, muzyka, poezja – wszystkie te dziedziny sztuki średniowiecznej stanowią potwierdzenie głównej myśli o sprzeczności między kultem przyrody, który cechował sztukę Hellenów, a kultem ducha, który znalazł swój wyraz m.in. w potężnych budowlach w stylu greckim. Również epoka Odrodzenia była – w ujęciu Nadieżdina – tylko kontynuacją wieków średnich, jedynie „olśnionym zgłębieniem sztuki antycznej".[29]

Filippow nie znalazł jednak podstawy do podtrzymania wniosku Czernyszewskiego i Trubaczowa o przemożnym wpływie Nadieżdina na twórczość krytyczną Bielińskiego. Jeśli jakikolwiek wpływ był, to – zdaniem badacza

---

[27] M. M. Filippow: *Sud'by russkoj filosofii*, „Russkoje bogatstwo", 1894, nr 9, s. 155.
[28] *Ibid.*, s. 165.
[29] *Ibid.*, s. 165, 168.

– „posiadał on znaczenie wyłącznie negatywne". To właśnie Nadieżdin spowodował, że

[...] Sieliński ustosunkował się negatywnie do nowego romantyzmu francuskiego, w tym również do jego czołowych przedstawicieli, jak W. Hugo czy G. Sand.[30]

W sukurs Filippowowi przyszedł redaktor i komentator pierwszego wydania akademickiego *Pism* Bielińskiego, Siemion Wiengierow. W pierwszym tomie wymienionej edycji znakomity historyk literatury rosyjskiej zamieścił również wybrane fragmenty z licznych artykułów Nadieżdina oraz sporządził rozbudowany komentarz do *Dumań literackich*. Zestawiając debiut krytyczny Bielińskiego z pracami Nadieżdina Wiengierow doszedł do wniosku, że

[...] wszystko pozytywne w *Dumaniach literackich*, to co stanowi o ich wartości nieprzemijającej z Nadieżdinem nie ma nic wspólnego.[31]

Posługując się dalej argumentacją czysto aprioryczną, Wiengierow wystąpił z twierdzeniem, że taki człowiek jak Nadieżdin nie mógł mieć wpływu „na tak wyjątkową organizację duchową, jak Bieliński". To, co krytyk zawdzięczał Nadieżdinowi w *Dumaniach literackich*, stanowi – zdaniem badacza – rzekomo najsłabszą stronę jego debiutu krytycznego. I wręcz odwrotnie: wszystko co pozytywne w tym debiucie pochodzi nie od Nadieżdina, lecz od Mikołaja Polewoja.[32]

Stanowisko jeszcze bardziej skrajne zajął M. K. Lemke w artykule pt. *Czaadajew i Nadieżdin* (1905). Według tego badacza Czernyszewski popełnił błąd nazywając Bielińskiego uczniem Nadieżdina[33]. Natomiast P. M. Milukow nieco wcześniej wystąpił z propozycją kompromisową. W pracy pt. *Nadieżdin i pierwsze artykuły krytyczne Bielińskiego* stanął on na stanowisku, że nie należy negować wpływu Nadieżdina na myśl teoretyczna Bielińskiego, ale i nie należy również tego wpływu wyolbrzymiać. Bowiem zarówno negatywne, jak i pozytywne oddziaływanie Nadieżdina na Bielińskiego posiadało znaczenie drugorzędne dla twórczości krytycznej autora *Dumań literackich*[34].

Oponenci tezy Czernyszewskiego o konstruktywnym wpływie Nadieżdina na myśl krytyczną Bielińskiego nie byli wszakże w stanie podważyć założenia naczelnego *Szkiców z gogolowskiego okresu literatury rosyjskiej*, że to właśnie Nadieżdin utrwalił w krytyce rosyjskiej „głęboki aspekt filozoficzny" przyswajając jej „gruntowne i wszechstronne zasady, odkryte dla estetyki

---

[30] *Ibid.*, s. 168.

[31] W. G. Bielinski: *Pełnoje sobranije soczinienij w dwienadcati tomach*, pod redakcyjej i s primieczanijami S. A. Wiengierowa, t. 1, S.– Pietierburg 1900, s. 397.

[32] *Ibid.*, s. 397–398.

[33] M. K. Lemke: *Czaadajew i Nadieżdin* „Mir Bożyj", 1905, nr 9–12.

[34] Por.: P. N. Milukow: *Nadieżdin i pierwyje kriticzeskije statji Bielinskogo*[w:] *Na sławnom postu*, S.– Pietierburg 1900, s. 400–430.

[35] Por.: Czernyszewski: *op. cit.*, s. 163–164, 178–179.

przez naukę niemiecką"[35]. Oponenci Czernyszewskiego w najlepszym wypadku mogli wskazać na wspólne źródła, które inspirowały poczynanie twórcze obu krytyków, nie byli jednak w stanie zakwestionować oczywistych zbieżności w poruszanej przez nich problematyce estetycznej i filozozoficznej. Problematyka ta najbardziej uwidoczniła się w zaprezentowanych zarówno przez Nadieżdina, jak i Bielińskiego koncepcji „sztuki nowej".

Pierwszym historykiem literatury, który uwydatnił znaczenie dla autora *Dumań literackich* Nadieżdinowskich ustaleń w tym względzie, był Aleksander Skabiczewski. W pracy *Czterdzieści lat krytyki rosyjskiej* (1870–1872) absorbującą obu krytyków koncepcję uczony przedstawił jako trafne odczytanie przez nich prawidłowości rosyjskiego procesu historycznoliterackiego. Główny akcent Skabiczewski położył wszakże na wyeksponowaniu zasług Bielińskiego. „Należy przyznać Bielińskiemu rację – podkreślał – że w syntezie klasycyzmu i romantyzmu, którą głosił, krytyk przewidział właśnie to, do czego zmierzała ludzkość jego czasów"[36]. Przyznając dalej, że Bieliński nawiązał w tej kwestii do koncepcji Nadieżdina, w szczególności zaś do jego łacińskiej dysertacji o romantyzmie, Skabiczewski jednocześnie zaznaczył, że dopiero w ujęciu Bielińskiego koncepcja ta nabrała rumieńców oraz wyrazistości[37]. W interpretacji istoty klasycyzmu i romantyzmu – pisze badacz –

[...] Bieliński demonstrował pogląd całkowicie oparty na filozofii Hegla. Starożytny klasycyzm i średniowieczny romantyzm rozpatrywał jako przeciwstawne skrajności: tezę i antytezę. W skrajności pierwszej, mianowicie w klasycyzmie, upatrywał przewagę formy nad ideą, piękna uczuciowego nad duchem. W romantyzmie, wręcz przeciwnie: przewagę ducha nad formą. Szukanie ideału poezji tylko w jednej z tych skrajności było, według Bielińskiego, skrajną niedorzecznością, ponieważ postęp wyrażał się nie w ugruntowaniu tej lub innej skrajności, lecz w ich pogodzeniu, tj. w syntezie[38].

W prezentowanej literaturze przedmiotu nie sposób pominąć również stanowiska Aleksandra Pypina i Aleksandra Wiesiełowskiego. Zdaniem pierwszego, *Dumania literackie* nie odstępowały od problematyki Nadieżdina, którą popularyzował zarówno w wykładach uniwersyteckich, jak też w prasie.[39] Wiesiełowski natomiast nawiązał do poruszanej przez Nadieżdina i Bielińskiego problematyki „sztuki nowej" w monografii o W. A. Żukowskim (1904). Znakomity uczony nie mógł zaprzeczyć, że Bieliński przejął koncepcję Nadieżdina, co znalazło odzwierciedlenie zarówno w *Dumaniach literackich* (1834), jak i w artykule o *Mądremu biada* A. Gribojedowa (1840). W ślad za Nadieżdinem – konstatował – Bieliński głosił „że poezja naszych

[36] A. Skabiszewski: *Sorok let russkoj kritiki* (1820–1860) [w:] Id: *Soczinienija w dwóch tomach*, t. 1, S.– Pietierburg 1890, s. 439.

[37] *Loc. cit.*

[38] *Ibid.*, s. 438.

[39] Por.: A. N. Pypin: *Bielinski. Jego żyzń i pieriepiska*, izdanije wtoroje, S.– Pietierburg 1908, s. 80, 83.

czasów nie powinna być ani klasyczna, [...] ani romantyczna, [...] lecz winna stanowić syntezę jednej i drugiej"[40]. Nawiązując dalej do stwierdzenia Bielińskiego, że koncepcję „nowej poezji" Nadieżdin „nawet dobrze [...] uzasadnił"[41], Wiesiełowski wypowiedział pogląd wręcz przeciwstawny. Jego zadaniem, „owej myśli Nadieżdin 'szerzej nie przedstawił'".[42] Nie wyświetlił jej również Bieliński. Znaczenie tego zagadnienia dla krytyki autora *Cyklu Puszkinowskiego* było – zdaniem Wiesiałowskiego – jedynie doraźne, ponieważ już w *Dumaniach literackich* bardziej pochłonęła go rzekomo inna kwestia, mianowicie „sprzeczność między romantyzmem rosyjskim w postaci twórczości Żukowskiego a narodowością rosyjską"[43].

Waga poruszanego zagadnienia była tak wielka, iż spowodowała podjęcie gruntownych studiów w tym zakresie. Przeprowadzili je N. K. Koźmin, I. I. Zamotin, a w okresie radzieckim – A. N. Sokołow i J. W. Mann.

Na tle dotychczasowej literatury przedmiotu monografia N. K. Koźmina pt. *N. I. Nadieżdin. Życie i działalność naukowoliteracka. 1804–1836* (1912) wyróżnia się jako pozycja przedstawiająca ewolucję poglądów redaktora „Tieleskopu" w sposób całościowy i usystematyzowany. W pracy tej autor dał gruntowne studium o epoce oraz działalności krytycznej Nadieżdina i tym samym przedmiot sporów przeniósł na płaszczyznę ścisłych badań naukowych.

Właśnie Koźminowi nauka zawdzięcza zrekonstruowanie wykładów uniwersyteckich Nadieżdina, których słuchaczem był również Bieliński.[44] Na podstawie szczegółowej analizy licznych artykułów Nikodima Nadoumki (pseudonim Nadieżdina z okresu jego współpracy z „Wiestnikiem Jewropy", redagowanym przez M. T. Kaczenowskiego – J. B.), łacińskiej dysertacji o romantyzmie, wykładów uniwersyteckich oraz publikacji w „Tieleskopie", Koźmin szeroko udokumentował tezę, że krytyk ten dał najbardziej pełne wyjaśnienie istoty toczących się podówczas sporów między klasykami a romantykami. W dziejach rosyjskiej myśli krytycznej dysertacja Nadieżdina była bowiem pierwszym opracowaniem, które w sposób tak gruntowny przedstawiło poglądy na romantyzm wypracowane przez naukę niemiecką.[45]

Z tego właśnie źródła Nadieżdin przejął ideę syntezy romantyzmu i klasycyzmu, która nie tylko stała się myślą przewodnią jego dysertacji, lecz

---

[40] A. N. Wiesiełowski: *W. A. Żukowskij. Poezija czuwstwa i sierdiecznogo woobrażenija*, S.– Pietierburg 1904, s. 12.

[41] Por.: W. G. Bielinski: *Połnoje sobranije soczinienij*, t. 5, Izd-wo An SSSR, Moskwa 1954, s. 213.

[42] Wiesiełowski: *op. cit.*, s. 13.

[43] *Ibid.*, s. 15.

[44] N. K. Koźmin: *Mikołaj Iwanowicz Nadieżdin. Żyzń i nauczno-litieraturnaja diejatiel'nost'. 1804–1836*, S.– Pietierburg 1912, s. 134–251.

[45] *Ibid.*, s. 134 i n.

określiła również działalność krytyczną w okresie redagowania czasopisma „Tieleskop" oraz gazety „Mołwa". Mimo, iż idea ta nie była oryginalnym odkryciem Nadieżdina, jego niewątpliwą zasługą była próba przeniesienia postulatu syntezy romantyzmu i klasycyzmu na grunt rosyjski.[46] W ostatnim okresie swej działalności krytycznej ową syntezę Nadieżdin usiłował połączyć z postulatem narodowej samoistoności literatury rosyjskiej. Kwestia ta w monografii Koźmina nie znalazła jednak wyjaśnienia. Szczegółowo zajął się nią natomiast I. I. Zamotin w swojej dwutomowej monografii o romantyzmie w literaturze rosyjskiej.[47]

Problematykę krytyki Nadieżdina uczony ten przedstawił na tle całokształtu zagadnień, które cechowały ówczesny rosyjski proces historycznoliteracki. Jako jeden z nielicznych Zamotin stanął na stanowisku, iż krytyka redaktora „Tieleskopu" w swych założeniach estetycznych była nie tylko krytyką antyromantyczną, ale dawała ujęcie tego prądu artystycznego również od strony konstruktywnej.[48] Nawiązując do Nadieżdinowskiej koncepcji „sztuki nowej" badacz podkreślił, iż koncepcja ta została zaprezentowana zarówno w jego dysertacji, jak i na łamach „Tieleskopu". W rezultacie Nadieżdin zdołał wyjaśnić niemal wszystkie elementy swojej koncepcji, na których zostały oparte poglądy estetyczne Bielińskiego.[49]

Określając rolę Nadieżdina w ukształtowaniu poglądów estetycznych Bielińskiego Zamotin powtórzył jednak tezę Czernyszewskiego, jakoby Bieliński przejął od swojego poprzednika w krytyce rosyjskiej jego antyromantyzm. Wychodząc z założenia, iż romantyzm rosyjski lat dwudziestych był dla krytyki Bielińskiego już zjawiskiem nieaktualnym, Zamotin pisał:

Kiedy Bieliński wystąpił w ślad za Nadieżdinem jako apostoł tej nowej poezji [...], to romantyzm lat dwudziestych odchodził już do wieczności, urzeczywistniwszy swoje dzieło. Dlatego też Bieliński oddzielił go od „swego" romantyzmu i w ślad za swym nauczycielem romantyzm lat dwudziestych określił mianem „powierzchownego quasi-romantyzmu", „pseudoromantyzmu" [...], ale jednocześnie był świadom tego, że ten pseudoromantyzm wskazał dla literatury rosyjskiej tyle „szerokich i wolnych dróg".[50]

Zawartą w krytyce Bielińskiego koncepcję romantyzmu Zamotin przeniósł jednak z płaszczyzny literackiej na grunt filozoficzny i na tej podstawie całe zagadnienie wyłączył z zakresu swych badań.[51] W rezultacie postulowane przez tego badacza związki estetyki Bielińskiego z Nadieżdinowską koncepcją „sztuki nowej" pozostały niewyświetlone.

Szerzej sprawą tą zajął się dopiero A. N. Sokołow w nieopublikowanej

---

[46] *Loc. cit.*

[47] I. I. Zamotin: *Romantizm dwadcatych godow XIX stol. w russkoj litieraturie*, izdanije wtoroje, t. 1–2, S.– Pietierburg–Moskwa 1911–1913.

[48] *Ibid.*, t. 1, s. 268 i n.

[49] *Ibid.*, s. 267.

[50] *Ibid.*, s. 359.

[51] *Ibid.*, s. 358.

rozprawie doktorskiej (kandydackiej) pt. *Nadieżdin i Bieliński*, obronionej w Uniwersytecie Leningradzkim w roku 1948.[52] Radziecki historyk literatury bardziej szczegółowo przedstawił jednak poglądy krytyczne Nadieżdina, natomiast Bielińskiego potraktował skrótowo. Tym niemniej, znakomity znawca epoki miał wystarczającą podstawę, by opowiedzieć się za stanowiskiem tych badaczy, którzy debiut krytyczny Bielińskiego łączyli z przemożnym wpływem nie Polewoja, lecz Nadieżdina. Nawiązując do Nadieżdinowskiej koncepcji „sztuki nowej", Sokołow stwierdził mianowicie, że Bieliński podzielił pogląd redaktora „Tieleskopu" o jednostronności klasycyzmu i romantyzmu, ale samą ideę syntezy tych kierunków artystycznych ujął na swój sposób.[53]

Ważną pozycją w interesującym nas przedmiocie jest książka Jurija Manna pt. *Rosyjska estetyka filozoficzna* (1969). O zajetym przez autora stanowisku świadczy jeden z rozdziałów tej edycji, którego tytuł brzmi: *N. I. Nadieżdin jako poprzednik Bielińskiego*[54]. Działalność krytyczną autora łacińskiej dysertacji o romantyzmie badacz ten rozpatrzył w aspekcie rosyjskiej krytyki filozoficznej pierwszej połowy XIX wieku, której przedstawicielami byli m.in.: D. W. Wieniewitinow, I. W. Kiriejewski, W. F. Odojewski oraz S. P. Szewyriow. Wszyscy oni znajdowali się pod przemożnym wpływem niemieckiej filozofii idealistycznej.

Rola Nadieżdina w propagowaniu tej filozofii na gruncie rosyjskim została oceniona przez Manna niezmiernie wysoko. Szczególne znaczenie dla ukształtowania się poglądów krytycznych Nadieżdina posiadała filozofia F. Schellinga. Właśnie pod wpływem Schellingiańskiej nauki o sprzecznościach w "ja" – pisze Mann – Nadieżdin tworzy stostunkowo zwartą teorię o dwoistości ducha ludzkiego, będącego „obywatelem dwóch przeciwstawnych światów", zewnętrznego i wewnętrznego. W systemie Nadieżdina światy te znalazły wyraz w dotychczasowych kierunkach w sztuce: klasycyzmie i romantyzmie. Sztuka klasyczna była nastawiona na odtwarzanie świata zewnętrznego, natomiast sztuka romantyczna penetrowała świat wewnętrzny, utożsamiany z duchowym życiem człowieka. Dlatego też sztuka klasyczna była sztuką „obiektywną", zewnętrzną, a sztuka romantyczna – sztuką „subiektywną", wewnętrzną. W swojej tendencji rozwojowej sztuka dążyła do połączenia tych dwóch odmiennych sposobów odtwarzania świata w jedną całość, dążyła do syntezy.[55]

---

[52] A. N. Sokołow: *Nadieżdin i Bielinskij*, [kandidatskaja dissiertacyja], cz 1–4, Leningrad 1948.

[53] *Ibid.*, s. 60 i n.

[54] Mann: op. cit., s. 43-76.

[55] *Ibid.*, s. 54; por.: N. I. Nadieżdin: *O proischożdienii, prirodie i sud'bach poezii, nazywajemoj romanticzeskoj* [w:] Id: *Litieraturnaja kritika. Estietika,* Izd-wo „Chudożestwiennaja litieratura", Moskwa 1972, s. 195–198.

Bieliński, w odróżnieniu od swoich poprzedników, koncepcję syntezy w „sztuce nowej" oparł już na szerszej podstawie metodologicznej. Była to jednak, zdaniem Manna, podstawa antyromantyczna[56]. Założenie to nie pozwoliło badaczowi wykazać głębszych związków oraz różnic między Nadieżdinowską a Bielińskiego koncepcją „sztuki nowej". Nawiązując do podnoszonej już wcześniej przez krytykę literacką kwestii, „dlaczego Bieliński nie dał Nadieżdinowi oceny historycznie słusznej", Mann konkludował: „ponieważ był jego bezpośrednim kontynuatorem"[57]. Przytoczony wniosek uczony wyprowadził głównie z rozbieżności, jakie wyłoniły się między Nadieżdinem a Bielińskim w ocenie twórczości Aleksandra Puszkina.[58] Bieliński – zdaniem Manna – nie mógł zwłaszcza darować Nadieżdinowi jego wypadów przeciwko autorowi *Jeńca kaukaskiego* w „Wiestniku Jewropy".

W okresie redagowania „Tieleskopu" swój stosunek do twórczości Puszkina Nadieżdin, jak wiadomo, zmienił. Stał się nawet jednym z nielicznych obrońców poety w chwili, gdy niemal powszechnie zaczęto głosić tezę o upadku jego talentu. Jednak dokonanych przez Puszkina odkryć artystycznych nigdy nie zrozumiał. Nie zrozumiał ich również i M. Polewoj. Zadecydowała o tym istota historyzmu w systemie poglądów estetycznych obu poprzedników Bielińskiego. Systemy te, jak wiadomo, bazowały głównie na historyzmie romantycznym, chociaż w wypadku Nadieżdina zaznaczyły się już wyraźnie elementy historyzmu naukowego.

W swojej ewolucji ideowo-estetycznej Bieliński przezwyciężył historyzm romantyczny oraz stanął jednoznacznie na stanowisku historyzmu naukowego. Z tej właśnie pozycji stworzył nieprześcignioną do dziś syntezę twórczości Puszkina oraz wykazał istotę jego nowatorstwa. Stanowiło to rozszerzenie i pogłębienie Nadieżdinowskiej koncepcji „sztuki nowej". Dopiero zestawienie historycznoliterackiej koncepcji Nadieżdina i Bielińskiego pozwala stwierdzić, że problem „Bieliński-Nadieżdin" w literaturze przedmiotu ujmowany był dotychczas głównie w aspekcie zbieżności zewnętrznych lub reminiscencji czysto przypadkowych. Natomiast kwestia najważniejsza, która nurtowała obu krytyków, mianowicie koncepcja „sztuki nowej" dotychczas nie doczekała się głębszego ujęcia. Stwierdzenie A. Skabiczewskiego, że „w syntezie klasycyzmu i romantyzmu, którą [Bieliński] głosił, krytyk przewidział właśnie to, do czego zmierzała ludzkość jego czasów" nie spotkało się z większym zainteresowaniem ze strony badaczy, względnie było sprowadzone do uproszczonej koncepcji realizmu w krytyce autora *Dumań literackich*, odcinającej się nie tylko od poprzedzającego go kierunku, lecz i rzekomo określającej antyromantyczny charakter estetyki Bielińskiego

[56] Mann: *op. cit.*, s. 54–55.
[57] *Ibid.*, s. 69, 75.
[58] *Ibid.*, s. 70.

w ogóle. Bliższe zbadanie estetyki wielkiego krytyka takiego jednak wniosku nie potwierdza.[59]

РЕЗЮМЕ

Прослеживая свыше стадвадцатипятилетнюю полемику исследователей о характере и размерах влияния Н. А. Надеждина на формирование критики В. Г. Белинского, автор сосредоточил свое внимание на таких узловых вопросах, как отношение обоих критиков к классицизму и романтизму, к проблеме народности искусства и литературы и, прежде всего, на их концепции „нового", или „новейшего" искусства. В результате пришел к выводу, что эстетические системы Надеждина и Белинского в своей сущности не были системами антиромантическими, а разрабатываемая критиками концепция „нового искусства" базировалась на синтезе классицизма и романтизма и, таким образом, обнаруживала генетическую обусловленность этого искусства предшествующими ему литературными направлениями и художественными методами. И хотя ни Надеждин, ни Белинский еще не пользовались термином „реализм", тем не менее оба критика, хоть и не в равной мере, сделали немало для обоснования концепции „нового искусства" как искусства уже реалистического.

RÉSUMÉ

En étudiant une querelle durant plus de cent vingt-cinq ans et concernant le fond et l'étendue de l'influence de M. I. Nadieżdin sur la formation des opinions critiques chez W. G. Bieliński, l'auteur a fixé son attention sur des questions fondamentales, telles que: le rapport des deux critiques envers le classicisme et le romantisme, envers la question nationale dans l'art et la littérature de même qu'envers leur conception de „l'art nouveau". Il en est arrivé à la conclusion que les systèmes esthétiques de Nadieżdin et de Bieliński n'étaient pas antiromantiques et la conception de „l'art nouveau" élaborée par eux s'appuyait sur une synthèse du classicisme et du romantisme et, par cela même, documentait les liaisons avec les courants antérieurs. Bien que tant Nadieżdin que Bieliński n'employassent pas le terme „réalisme", ils ont apporté leur part remarquable, quoique pas de la valeur égale, à l'élaboration de la théorie de „l'art nouveau" en tant qu'art réaliste.

---

[59] *Ibid.*, s. 71.

[60] Por.: J. Borsukiewicz: *Wissarion Bieliński i romantyzm rosyjski*, PWN, Warszawa 1975, s. 5–195.